

JOLANTA SZABLICKA-ŻAK

UNIwersytet Wrocławski

Poszukiwanie korzeni i tradycji rodzinnych. Aspekt dydaktyczny i wychowawczy seminarium pedagogicznego

The quest for family roots and traditions.

Didactic and educational aspects of a pedagogic seminar

Abstract: This text is an attempt to share the experience and observations resulting from a one-year pedagogic seminar conducted for students attending extramural courses at the Institute of Pedagogy at the University of Wrocław, between 2005 and 2008. The theme of the family and its multidimensional depictions discussed as part of the seminar was subjected to an in-depth analysis within the framework of the historical and anthropological context. Didactic and educational purposes, as well as research methods were set forth. The seminar gave rise to dozens of dissertations on the family and the traditions it cultivates. The said studies embraced life stories of a few generations, starting from the late great-grandparents and grandparents to the contemporary family members, including the authors and their children, thus giving an interesting account of the twentieth century history and the changes in the family structure. Students pointed out that family bonds were both restored and tightened as a result of collecting materials and holding conversations. Furthermore, while gathering materials and drafting their dissertations, students became aware of the fact that each and every person contributes to shaping history and is responsible for what constitutes the present and the future of not only his/ her family or local community, but at times also the homeland.

Key words: family, history, tradition.

Niniejszy tekst jest próbą podzielenia się doświadczeniami i refleksjami z rocznego seminarium pedagogicznego prowadzonego dla studentów studiów zaocznych w Instytucie Pedagogiki Uniwersytetu Wrocławskiego w latach 2005-2008. Pomysł seminarium pedagogicznego o takiej tematyce zrodził się w czasach dominacji trendu ideologii ponowoczesności, który przeszłość w najlepszym razie ignorował, ale częściej dążył do jej unie-

ważnienia. Chociaż trend ten już słabnie, to niechęć do przeszłości i agresja werbalna ją opisująca jest nadal widoczna, nie tylko u internetowych blogerów i na portalach społecznościowych, także w opracowaniach naukowych z tego nurtu¹. Wzorem wypowiadających się należy pozbyć się wszystkiego co pochodzi z minionego tysiąclecia i żyć wyłącznie współczesnością i terażniejszością. Bez wątplenia postawa taka jest wytworem, nie tylko obowiązującej mody na ahistoryczność, ale także u jej podstawy leży alienacja, kryzys tożsamości i kryzys rodziny, zwłaszcza w jej tradycyjnym kształcie. Ten stan rzeczy potwierdzają liczne badania i opracowania naukowe². Ponieważ przeszłość (w tym historia najnowsza) nie jest „trendy”, wiedza jej dotycząca jest bardzo skromna, a nierzadko fałszywa. W tym także wiedza o sobie, własnej rodzinie, jej pochodzeniu, jej losach i miejscach z nimi związanych, uwarunkowanych przez makrohistorię. Takie sygnały pojawiały się często w kontaktach ze studentami w trakcie prowadzenia zajęć dydaktycznych, zwłaszcza z historii wychowania. Być może problem „wykorzenia”, słabej znajomości historii rodziny w sposób szczególnie występuje na Ziemiach Zachodnich, gdzie po II wojnie światowej osiedlano „wyrwanych z korzeni” depatriantów z Kresów Wschodnich, ekspatriantów z akcji „Wisła” oraz występowała migracja ludności z różnych dzielnic Polski. Swoistą rolę w życiu rodzin odgrywa również syndrom pogranicza, tak w przeszłości, jak współcześnie. W rodzinach o korzeniach wielonarodowych, których członkami są Polacy, Niemcy, Czesi, Słowacy, Węgrzy, Ukraińcy, Żydzi, Rosjanie, Białorusini, Litwini, Łotysze, spolonizowani Francuzi z armii napoleońskiej i spolonizowani Austriacy z Galicji oraz różnoetnicznych (np. Ślązacy, Łemkowie) poszukiwanie tożsamości jest dosyć trudne. W politycznie jednolitej narodowościowo PRL problem mniejszości w zasadzie nie istniał, lepiej też nie było się przyznawać do przynależności niektórych z nich. Ponadto w pokoleniu dziadków i rodziców na powściągliwość w szerzeniu wiedzy o swoim pochodzeniu, narodowości, przeżyciach i dramatach

¹A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, Warszawa 2001; J. F. Lyotard, *Kondycja ponowoczesna*, Warszawa 1997; F. Fukujama, *Koniec historii*, Poznań 1996.

²F. Adamski, *Rodzina, Wymiar społeczno-kulturowy*, Kraków 2002; L. Dyczewski, *Więź między pokoleniami w rodzinie*, Lublin 2002; W. Korzeniowska, U. Szuścik, (red.), *Rodzina-historia-współczesność*, Kraków 2005; Z. Tyszka, *Rodzina we współczesnym świecie*, Warszawa 2002; A. Michalska, (red.), *Dylematy współczesnych rodzin*, Warszawa 2005; S. Kawula, J. Brągiel, A. Janke, *Pedagogika rodziny. Obszary i panorama problematyki*, Toruń 200 i inne.

rodziny, tradycjach i zwyczajach wpływ miała sytuacja polityczna w PRL-u. Z czasem pojawił się również kryzys generacyjny utrudniający wzajemne kontakty. Dlatego dzisiaj trudno odtworzyć powikłane losy wielu rodzin i ich korzenie.

Ponieważ studentów pedagogiki nie jest łatwo przekonać do podejmowania tematów z płaszczyzny badań historycznych, nie dysponują również dostateczną znajomością warsztatu badawczego, lepiej szukać „tematu-pretekstu” z płaszczyzny badań społeczno-pedagogicznych i nadać mu wymiar historyczny. Zważywszy na to, że pedagodzy nie będący jednocześnie historykami niechętnie odwołują się do historii w swoich badaniach różnych zjawisk społecznych, rodzina w jej wielowymiarowym aspekcie wydaje się być dobrym „tematem-pretekstem” do pogłębionej analizy uwzględniającej również kontekst historyczny i antropologiczny, jeśli dodamy jeszcze zwyczaje i tradycje rodzinne. Historycy zaś w tego typu badaniach nie eksponują aspektu pedagogicznego. Rodzina jest wspólnotą, a wspólnota nie może istnieć bez kultywowania pamięci, która eksponuje jej wartość. Pamięć o wspólnych korzeniach i historii buduje tożsamość człowieka i rodziny. Według H. G. Gadamera „nie możliwe jest oderwanie się od historycznego i kulturowego kontekstu określającego ramy interpretacyjne osoby”. Dla uczestników seminarium pedagogicznego w realizacji tematu poświęconego rodzinie otwiera się atrakcyjne pole badawcze, czego potwierdzeniem mogą być słowa zamieszczone we wstępie przez jedną ze studentek: „Ucieszyła mnie propozycja skoncentrowania się na temacie rodziny. Uważam bowiem, że nie ma nic bardziej intrygującego i ciekawego nad wgłębianie się w historię własnej rodziny. Odkrywanie krok po kroku pewnych tajemnic i sekretów, a przede wszystkim poznanie przyczyn mojego istnienia w określonym miejscu, czasie i przestrzeni życiowej”. [E. B.]³ W istocie jest to temat bliski człowiekowi, budzący na ogół wiele pozytywnych emocji, aczkolwiek może zdarzyć się również, że pozyskanie wiedzy o losach członków rodziny jest bolesne, rzeczywiście kryje jakąś tajemnicę „coś bardzo złego, czego nie chce się ujawniać, choć rozmowa o tym przynosi mimo wszystko ulgę” – napisała inna studentka. „Babcia Zofia, podobnie jak jej mąż i dzieci nigdy nie lubiła wspominać życia pozostawionego na Ukrainie. [...]

³ W nawiasach kwadratowych zamieszczone są inicjały uczestników seminarium pedagogicznego za ich zgodą. W niektórych przypadkach świadomie zrezygnowałam z podania inicjałów.

Pozostawione w pamięci obrazy krwawych mordów, strach przed Ukraińcami postawiły mur milczenia.” [M. C.] Niektórzy z uczestników seminarium stwierdzili, że dopiero poraz pierwszy usłyszeli o przedwojennych losach krewnych bo wcześniej nigdy o to nie pytali. „Wstyd mi, że wcześniej nie pytałam a tak wiele osób już nie mogę zapytać, prawdę o swoim życiu zabrali do grobu”. [L. G.] Kilka osób przyznało się, że z powodu nieznajomości historii odnosiło się do wspomnień dziadków z pobłażliwością i niedowierzaniem a teraz okazało się, że „stare papiery poświadczyły prawdę”. Bywało też odwrotnie: „z wielkiego majątku babci zrobiła się chałupka”.

Seminarium pedagogiczne ma swoje prawa i metodologię a prowadzący je zobowiązany jest do ich przestrzegania. Założonymi przez prowadzącego celami dydaktycznymi (aspekt dydaktyczny) są:

- kształtowanie umiejętności dostrzegania problemów naukowych i formułowanie tematów badawczych;
- wypracowanie struktury pojęciowej przy umiejętnym korzystaniu z bogactwa i różnorodności kryteriów definiujących np. pojęcie rodziny;
- krytyczna analiza literatury przedmiotu oraz źródeł naukowych, w tym szczególne zwrócenie uwagi na różnorodność źródeł historycznych i ich krytykę;
- poznanie metod i technik badawczych oraz właściwy ich dobór i zastosowanie w praktyce, również z uwzględnieniem metod biograficznych i historycznych⁴;
- nabywanie umiejętności redagowania tekstów naukowych (konstrukcja pracy, umiejętność sporządzania bibliografii i przypisów).

Warto dodać, że seminarium pedagogiczne na ogół poprzedza albo toczy się równolegle z seminarium magisterskim i jak zauważają studenci jest jego dobrym uzupełnieniem, zwłaszcza w dziedzinie metodologii. Wydawać by się mogło, że absolwenci studiów licencjackich powinni byli już opanować wiele z tych umiejętności, ale tak nie jest. Zróżnicowany poziom studiów licencjackich sprawia, że pisanie tekstów w rygorze zasad nauki nadal sprawia trudność. Tak więc wszelkie ćwiczenia w tej umiejętności są pożyteczne.

⁴ M. Łobocki, *Metody i techniki badań pedagogicznych*, Warszawa 2006; B. Miśkiewicz, *Wstęp do badań historycznych*. Poznań 2005.

W ramach seminarium pedagogicznego istotne znaczenie ma również realizacja celów pedagogicznych o charakterze poznawczym i wychowawczym. Zaliczyłabym tu:

- poznanie siebie na tle dziejów rodziny, pochodzenia jej przodków, nazwiska, miejsc z nią związanych;
- budowanie i rozwijanie więzi rodzinnych, kontaktów międzypokoleniowych – wskazanie wartości czasu poświęconego członkom rodziny;
- poznanie i kultywowanie zwyczajów i tradycji rodzinnych, ważnej dla rodziny symboliki, przekazywanie tego najmłodszemu jej członkowi;
- zainteresowanie historią począwszy od mikro- do makro- i mega-historii – od wzbudzenia zainteresowania losami i doświadczeniami krewnych do refleksji nad wydarzeniami historycznymi, które były ich udziałem;
- dbałość o zachowanie świadków i śladów historii;
- zwrócenie uwagi na badania regionalne, projekty i programy edukacyjne np.: „Ślady przeszłości” – program nauczania realizowany w szkołach, „Pamięć i Przyszłość” – ośrodek założony w 2007 roku, którego głównym celem jest badanie najnowszej historii Ziemi Zachodnich – dla studentów z tego obszaru szczególnie ciekawe w nim wydaje się poszukiwanie „tożsamości miast”, w których po wojnie ludność wymieniła się prawie w stu procentach.

Rezultatem seminarium pedagogicznego było kilkadziesiąt prac poświęconych rodzinie z uwzględnieniem różnych jej aspektów np.: „Moja rodzina, jej korzenie i tradycje” [A. C.], „Dzieje rodziny i jej wpływ na moje losy” [M. F.], „Edukacyjne dążenia mojej rodziny w świetle społecznych i politycznych uwarunkowań” [J. D.], „Niełatwa droga z Podola na Ziemię Zachodnie” [R. B.], „Podróż przez pokolenia” [D. C.], „Moi przodkowie” [K. W.], „Mój dom rodzinny” [E. B.], „Kobiety w mojej rodzinie” [M. C.], „Pamiętam... fragmenty obrazu mojej rodziny” [T. C.].

W prawie wszystkich pracach zostały opisane liczne pokolenia od często już nieżyjących pradiadków i dziadków po współcześnie żyjących członków rodziny, łącznie z autorami i ich dziećmi. E. A. kierując się wskazówkami genealogicznymi przeprowadziła wywód do szóstego pokolenia⁵. Można rzec, że studenci pokonując wiele trudności dokonali

⁵ M. Nowaczyk, *Poszukiwanie przodków. Genealogia dla każdego*, Warszawa 2005; R.T. Prinke, *Poradnik genealoga amatora*, Poznań 2006.

skrupulatnej „inwentaryzacji” członków swojej rodziny i napawało ich to dumą: „bo wcale nie było łatwo ich pozbiierać” [T. C.], „okazało się, że w ogóle ich nie znałam i tropiłam jak dedektyw”. [L. G.]

Zgodnie z ustalonymi w trakcie seminarium wymogami konstrukcyjnymi wszystkie prace zawierały teoretyczny rozdział dotyczący definicji podstawowych pojęć takich jak rodzina, jej struktura, funkcje, zmiany w niej zachodzące, tradycja, zwyczaj, obyczaj w ujęciu różnych autorów⁶. W dalszej kolejności w oparciu o literaturę przedmiotu w zależności od tematu następowała charakterystyka okresu historycznego z szczególnym uwzględnieniem wydarzeń i problemów bezpośrednio związanych z opisanymi losami członków rodziny, bądź obraz tradycji, zwyczajów i obrzędów ludowych charakterystycznych dla danego regionu, z którego rodzina pochodziła. Bowiem same narracje pozbawione niezależnego od nich kontekstu historycznego i kulturowego nie dają pełnego świadectwa swoich czasów, potrzebna jest znajomość tła do zrozumienia i uporządkowania wiedzy. W wielu pracach autorzy na podstawie wspomnień krewnych, nielicznych zachowanych fotografii i dokumentów odsłanili miejsca i utracone domy dzieciństwa swoich dziadków, także groby przodków, zamieścili topografię i opis miejsc związanych z życiem rodziny. Akty nadania ziemi, domu, gospodarstwa wskazały nową przystań życiową po przesiedleniu z Kresów Wschodnich na Ziemię Zachodnie. Był to często rezultat najpierw żmudnego procesu poszukiwań na dawnych mapach i w starych przewodnikach już nieistniejących małych osad, kolonii i wiosek na Kresach Wschodnich skąd rodzina wywodziła się, a następnie odtworzenia historii niemieckich wiosek i miasteczek, w których się po wojnie osiedliła. Występował tu zauważany przez niektórych autorów pewien dysonans. Najstarsze pokolenie nowe miejsce osiedlenia długo traktowało tymczasowo i wrogo, wierząc w powrót do domu rodzinnego i swojej małej ojczyzny, zaś młodzi, a zwłaszcza urodzeni na Ziemiach Zachodnich, szybko się asymilowali nie zważając na resentymenty „starych”. Tym bardziej, że niewiele się o nich wiedziało bo „temat był to w PRL-u niebezpieczny i lepiej było się nie chwalić, że rodzina miała majątek za Bugiem”. Tylko nieliczni wśród seminarzystów Ślązacy – autochtoni z Śląska Opolskiego i Górnego nie mieli większych problemów

⁶ F. Adamski dz. cyt.; L. Dyczewski *Rodzina twórcą i przekazicielem kultury*, Lublin 2003; Z. Tyszka dz. cyt.; S. Kawula, J. Brągiel, A. Janke, dz. cyt.; E. Ferenc, *Polskie tradycje świąteczne*, Poznań 1998 i inne.

z korzeniami rodziny i miejscem jej zamieszkania w przeszłości bo rodziny były osiadłe na tym samym obszarze od pokoleń. Co najwyżej czasowo ich członkowie udawali się na emigrację zarobkową do Europy Zachodniej, podobnie jak dzisiaj. Aczkolwiek współcześnie częściej tam osiedlają się na stałe. Podobnie u Ślązaków jest z tradycją: „od stuleci mamy w niedzielę na obiad nudelzupa, czarne kluski, rolady i modro kapusta a na dachu gołębniki” – piszą B. F. i K. L. z Ziemi Rybnickiej.

Zasadniczą część pracy stanowił rozdział poświęcony członkom rodziny i ich losom, zbudowany na podstawie narracji żyjących najstarszych krewnych, pozyskanych od nich różnego rodzaju dokumentów, listów, pamiętników i fotografii oraz na kwerendzie archiwalnej. W jego treści odbiły się jak w zwierciadle wydarzenia historyczne, w które obfitował wiek XX, i które zapisał w losach ludzi, nie szczędząc im dramatów. Znalazły się tam relacje z doświadczeń przedwojennych i losów wojennych, opis skomplikowanych stosunków narodowościowych, okupacji niemieckiej i sowieckiej, udziału w konspiracji i AK, powstaniu warszawskim, pobytu na zesłaniach w ZSRR i na przymusowych robotach w Niemczech, w łagrach sowieckich i w nazistowskich obozach koncentracyjnych, a po wojnie w stalinowskich więzieniach. Opis zmiany sytuacji życiowej, etapy edukacji i kariery zawodowe, trudne lata w okresie stalinowskiego terroru, życie w PRL-u, w stanie wojennym i po transformacji ustrojowej.

Autorzy prac ze zdumieniem odkrywali w niepozornych krewnych: babciach, dziadkach, starych ciotkach, stryjach i wujach – bohaterów i świadków historii, świetnych gawędziarzy. „Historia przestała być dla mnie nudnym podręcznikiem, mam ją żywą w domu” – stwierdził jeden ze studentów. „Wileńszczyzna – nie potrafię pisać o niej bez emocji. Nigdy tam nie byłam, ale jest mi bliska. Opowieści mojej babci, wspomnienia mojego taty, ich ogromna tęsknota za rodzinnymi stronami sprawiła, że odczuwam silną więź z przodkami znad Wilejki” – pisze M. B. Z kolei K. W. ze zdumieniem słuchała, że Jej babcia jako młodzieńca dziewczyna spotykała się w Wilnie ze studentem Czesławem Miłozsem, ale Jej rodzice tego nie akceptowali. „Powściągliwość w narracji na temat swojego życia miała zabarwienie polityczne i narodowościowe. Rodzice bali się mówić o przeszłości, dopiero niedawno przełamali ten strach i nawet ucieszyli się, że tym się interesuję” – pisze jeden ze studentów. Bardzo ciekawą historię opisała J. D., której pradziadkowie Preisnerowie i Beneccy należeli od pokoleń do cechu budowniczych-muratorów, specjalistów od łuków

i sklepień zatrudnianych przy budowie kościołów, początkowo wędrownych a później spolonizowanych i osiadłych w Sieniawie, która zawsze była słynna z tego rzemiosła. Otóż w katedrze szczecińskiej na starej kamiennej inskrypcji wśród wymienionych nań nazwisk budowniczych, znalazła nazwisko Benecke – takie jak w starych dokumentach pradziadka. Zainspirowało to K. W. do dalszych poszukiwań, w które zaangażowała się cała rodzina. K. W. i inni uczestnicy seminarium skrupulatnie opisywali również etapy edukacji swoich krewnych w szkołach II Rzeczypospolitej, w czasie wojny w szkołach polskich, niemieckich i sowieckich, po wojnie w PRL. Podkreślali wartość edukacji zdobywanej często mimo ciężkiej biedy, albo przerywanej burzami dziejowymi. Za swoimi dziadkami i rodzicami z dumą wymieniali świadectwa ukończenia szkół i dyplomy, kontynuację zawodów, awans społeczny, który osiągnęli.

Autorzy prac docierali do źródeł różnych domowych zwyczajów i tradycji związanych z przeżywaniem świąt, uroczystości rodzinnych wynikających z różnic kulturowych, narodowościowych i etnicznych, z odmienności statusu społecznego i ekonomicznego. „Ojciec opowiadał, że codziennie wieczorem wszyscy klękali do wspólnej modlitwy” pisze [R. B.]. Również B. F. podkreśla znaczenie religii dla Ślązaków: „codziennie matka robiła znak krzyża na czole i szło się do kopalni a w niedzielę całą rodziną do kościoła”. „Wybór potraw do menu świątecznego stołu wyjaśnił mi się dopiero po lekturze etnograficznych opracowań, wyjaśniło mi się również dlaczego mój już nieżyjący dziadek tak śpiewnie zaciągał” [A. G.]. „Mama pochodziła z miasta a tata ze wsi i co roku w Wigilię tata straszył mamę, że gospodarskim zwyczajem rzuci kutią w sufit bo od tego czy się do niego przylepi, zależeć będzie czy nowy rok będzie dobry” [L. G.]. Jednak niektórzy studenci zwrócili uwagę na zjawisko zacierania się starych tradycji rodzinnych spowodowane „wykorzeniem”, swoistym synkrytyzmem zwyczajów rodziców pochodzących z różnych stron Polski, także postępującą komercjalizacją i uleganiu modom.

W większości prac zostały także zarejestrowane przemiany rodziny na przestrzeni dziejów od wielopokoleniowej i wielodzietnej, rozgałęzionej, ale zamieszkującej na ogół bliskie sąsiedztwo, do współczesnej, którą tworzą rodzice i dzieci (dziecko), czasowe związki partnerskie i konkubiny, ale najczęściej samotne matki. Nie unikano bolesnych tematów dotyczących dzisiejszej kondycji ich rodziny. „A co gorsza my się już wcale nie znamy” – zauważa jedna ze studentek, która wymienia poza

atomizacją również inne zjawiska patologiczne degradujące rodzinę: bezrobocie, alkoholizm, emigracja ekonomiczna i jej negatywne konsekwencje prowadzące do rozbitcia rodziny. Inna potraktowała przygotowanie pracy jako swojego rodzaju terapię bo, jak pisała „patologia w jej rodzinie dotknęła mnie bezpośrednio i teraz muszę sobie wszystko uporządkować bo sama założyłam rodzinę i urodziłam synka [...], a dla synka na choince powiesiłam gwiazdki z imionami jego dziadków, żeby o nich pamiętać, mimo wszystko”.

Prawie wszystkie prace zawierały bogaty materiał ikonograficzny zamieszczony w poszczególnych rozdziałach i aneksie. Składały się nań kopie dokumentów (akty urodzenia i zgonu, akty zawarcia związków małżeńskich i akty notarialne nadania ziemi, domu, gospodarstwa na Ziemiach Zachodnich, książeczki wojskowe utrwalające przebieg służby wojskowej, tzw. dokumenty repatriacyjne i karty ewakuacyjne, świadectwa szkolne itp.), mapy, listy i widokówki, pamiętniki, drzewa genealogiczne oraz bogaty zbiór fotografii dokumentujących ważne wydarzenia i uroczystości rodzinne oraz portrety przodków, z najnowszej historii rodziny także filmy. Ale w jego opisie studenci ponosili porażki, ponieważ część zdjęć pozostała anonimowa, dokumenty były zniszczone i niekompletne bo „Dotąd nikt się nimi nie interesował i nie przywiązywał wagi” [A. M.]. Trudności związane z pozyskiwaniem potrzebnych aktów i odpisów w archiwach państwowych i parafialnych, czy w różnych instytucjach, powodowały zniechęcenie, tym bardziej, że wiązały się z kosztami, dalekimi podróżami. W zdobywaniu różnych informacji bardzo pomocny okazał się internet. Ciekawym doświadczeniem były „dziwne życiorysy pisane na użytek personalnych z zakładów pracy, które więcej ukrywają niż przynoszą informacji” [M. B.] i ich weryfikacja. Różne sprawy tego typu omawiane były w trakcie spotkań seminaryjnych. Tamże poddawany był krytycznej analizie i weryfikacji zebrany materiał źródłowy. Na seminarium poczyniliśmy wspólnie ze studentami ustalenia jak zachować zebrane materiały źródłowe oraz powstałe na ich podstawie prace, a przede wszystkim cenne dokumenty. Najlepszym sposobem okazała się ich rejestracja na nośnikach elektronicznych i przechowywanie w domowych archiwach rodzinnych.

Na koniec pozostawiłam kwestię oceny z seminarium pedagogicznego. Ze względu na specyfikę prac będących rezultatem rocznej działalności na seminarium merytorycznej ocenie poddałam:

- znajomość literatury przedmiotu i sporządzoną bibliografię – jej adekwatność do podnoszonych w pracy problemów, zakres i aktualność;

- dobór i wykorzystanie metod zgodnych z realizacją założonego celu i sformułowanego tematu;
- konstrukcję pracy;
- wkład pracy i aktywność na zajęciach w rozstrzygnięciu pojawiających się problemów.

Do oceny formalnej zaliczyłam umiejętność poprawnego sporządzenia bibliografii i przypisów, posługiwanie się poprawną polszczyzną i ogólną estetykę pracy.

Nie oceniałam historii rodzinnych i kulturowanych zwyczajów. Wskazałam błędy konstrukcyjne najczęściej polegające na braku zachowania proporcji (przewaga teorii, nadmierna ilość fotografii) i nieadekwatności tytułów rozdziałów do ich treści, oraz rwanie się ciągłości wywodu. Mimo podbudowy teoretycznej i wyjaśnień czynionych w czasie spotkań seminaryjnych nadal autorom sprawiało trudność powiązanie losów rodziny z konkretnymi faktami historycznymi. Problemem stała się warstwa językowa pracy, zwłaszcza, że pojawiła się trudność w zapisie narracji, której nacechowany emocjami język, często nie był poprawny, obfitował w rusycyzmy i germanizmy, gwarowe wyrażenia a był zapisywany bez żadnych odniesień i stosowania cytatów. Często mieszał się z językiem autorów i trudno było oddzielić narrację od komentarza. Mimo wymienionych mankamentów wiele prac było bardzo ciekawych, zdradzało prawdziwą fascynację tematem. Ich szata graficzna była estetyczna, przygotowana z wyraźną dbałością o detale. Niestety, bywało też, że ocierała się o kicz z powodu nadmiaru „upiększeń”. W niektórych przypadkach ze względu na walory poznawcze i literackie sugerowałam publikację fragmentów rodzinnych historii, bądź zamieszczenie ich w bibliotekach cyfrowych za zgodą członków rodziny.

Prace, które powstały jako plon seminarium pedagogicznego pozostały własnością ich autorów i niejednokrotnie mimo swej niedoskonałości i nieporadności językowej stały się cenną wartością nie tylko dla nich samych, ale dla całych rodzin. Studenci podkreślali, że dzięki poszukiwaniom materiałów i rozmowom odnowiły się kontakty i zacieśniły się więzi rodzinne. Co ważniejsze poznali krewnych, których wcześniej nie znali. Zdarzyło się, że młodszy członek rodziny próbował pogodzić starszych, od dawna zwaśnionych. Wzruszające były dedykacje i podziękowania dla dziadków „za cierpliwość i szczerłość”, podarowane wspomnienia i pamiątki. Jednej ze studentek babcia ufundowała wycieczkę „do krainy jej dzieciństwa” – na dzisiejszą Ukrainę, dziękując za to, że zechciała wy-

słuchać i spisać jej historię. „Coś po mnie pozostanie, mogę spokojnie umierać” – powiedział wnuczek dziadek, kiedy zobaczył pięknie oprowadzoną historię jego życia. Autorki mające własne dzieci podkreślały, że poniosły trud udokumentowania historii rodziny z myślą o nich. L. G. jako motto swojej pracy i dewizę jej rodziny potraktowała sentencję Józefa Piłsudskiego: „Kto nie szanuje i nie ceni swojej przeszłości, ten nie jest godzien szacunku, terażniejszości ani prawa do przyszłości”. W toku zbierania materiałów i konstruowania pracy u wielu uczestników seminarium wytworzyła się świadomość, że człowiek współtworzy historię i jest odpowiedzialny za terażniejszość i przyszłość swojej rodziny, lokalnej społeczności, małej a czasem wielkiej ojczyzny. Często przywoływana maksyma – historia jest nauczycielką życia – będzie miała sens tylko wtedy, kiedy zostanie potraktowana poważnie i przyczyni się do wszechstronnego poznania historii, choćby tylko swojej rodziny i wyniesienia z niej nauki.

Bibliografia

- Adamski F., *Rodzina, Wymiar społeczno-kulturowy*, Kraków 2002.
Baran B., *Postmodernizm*, Kraków 1992.
Dyczewski L., *Rodzina twórcą i przekazicielem kultury*, Lublin 2003.
Dyczewski L., *Więź między pokoleniami w rodzinie*, Lublin 2002.
Ferenc E., *Polskie tradycje świąteczne*, Poznań 1998.
Fukujama F., *Koniec historii*, Poznań 1996.
Giddens A., *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, Warszawa 2001.
Hryń-Kuśmierk R., *Encyklopedia tradycji polskich*, Poznań 1998.
Kawula S., Brągiel J., Janke A., *Pedagogika rodziny. Obszary i panorama problematyki*, Toruń 2000.
Korzeniowska W., Szuścik U., (red.), *Rodzina-historia-współczesność*, Kraków 2005.
Lyotard J.F., *Kondycja ponowoczesna*, Warszawa 1997.
Łobocki M., *Metody i techniki badań pedagogicznych*, Warszawa 2006.
Michalska A., (red.), *Dylematy współczesnych rodzin*, Warszawa 2005.
Miśkiewicz B., *Wstęp do badań historycznych*, Poznań 2005.
Nowaczyk M., *Poszukiwanie przodków. Genealogia dla każdego*, Warszawa 2005.
Nowak S., *Metodologia badań społecznych*, Warszawa 1985.
Prinke R. T., *Poradnik genealoga amatora*, Poznań 2006.
Radziwiłł A., Roszkowski W., *Historia 1871-1945*, Warszawa 1995.
Radziwiłł A., Roszkowski W., *Historia 1945-1990*, Warszawa 1995.
Tyszka Z., *Rodzina we współczesnym świecie*, Warszawa 2002.

